Nr. 64. Lwów — Niedziela dnia 17 marca 1907. Rok XLVII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi: [illegible]

Bezsilne miotania.

Wiedeń 15 marca.

Wszystkie wiadomości, interviewy i telegramy „wielkich“ pism wiedeńskich, jak w wielu innych sprawach, tak i w sprawie rokowań ugodowych z Węgrami mają tylko cel zamaskowania braku informacyj i oryentacyi. Od czasu do czasu atoli pojawia się w którymś z konserwatywnych pism tutejszych, w „Vaterlandzie“ lub „Reichspost“ pozornie skromnie brzmiąca wiadomość, odnosząca się do pertraktacyj ugodowych, której wytrawni mężowie stanu wielką przypisują doniosłość i która jak reflektor oświetla przyciemnioną dla szerokiego ogółu arenę, na której zapasy ugodowe się odbywają.

Miałem sposobność niedawno gawędzić o polityce z wybitnym mężem stanu, który trafnie swoje sądy zwykł przyoblekać w formę opowieściową, by tym sposobem odebrać rozmowie sztywny charakter tak zwanego „wywiadu“ politycznego. Rzecz naturalna, że w rozmowie potrąciliśmy także o kwestyę ugody z Węgrami.

Węgierscy politycy — zauważył wspomniany mąż stanu — i ich sposób prowadzenia rokowań z Austryą, przypominają mi cyrk Barnum. Przypomina pan sobie, że tam odbywa się na arenie równocześnie kilkanaście widowisk. Jest to amerykański „trick“, polegający na tem, że telnej obserwacyi politycznej widza, który zmuszony równocześnie patrzeć na kilkanaście produkcyj, traci zupełnie możność koncentracyi sądu o tem, co widzi, a po krótkim czasie traci wszelką oryentacyę i pozostaje mu tylko wrażenie „imponujące“, z którego właściwie dokładnie nie zdaje sobie sprawy. Węgry postępują według tej samej zasady. Oni prowadzą rokowania równocześnie z gabinetem austryackim, z Koroną, z ministrem spraw zagranicznych, a w domu u siebie z różnemi stronnictwami. Po krótkim czasie robi się z tego taki rozgardyasz, że opinia i prowadzący układy tracą zupełnie oryentacyę.

Święta prawda — pomyślałem, słuchając tych wywodów. — Wobec tego faktycznego stanu rzeczy, wiadomości, o których wyżej wspomniałem są bardzo pożądane i pouczające. „Reichspost“ donosi po raz wtóry, że Węgrzy skłonili cesarza do poczynienia im dalszych koncesyj w kierunku usamodzielnienia armii węgierskiej, że koncesye te otrzymali bez wiedzy gabinetu austryackiego, i że interwencya następcy tronu, który udzielenia koncesyj się sprzeciwiał, była bezskuteczną.

W poważnych kołach politycznych nie wątpią, że wiadomość ta jest merytorycznie zupełnie prawdziwą. Pytanie: jak wobec tego ma się zachować gabinet austryacki, parlament, ludność? W dziennikach pisza o tem wiele — lecz wszystko to jest w rzeczywistości jeno bezsilnem miotaniem się. Cóż bowiem może gabinet uczynić więcej, jak ustąpić. Gdy to uczyni jeden, znajdzie się tuzin Witteków, którzy za cenę zostania urzędnikiem pierwszej rangi obejmą rządy. Parlament wobec tego jest bezsilnym, bo ów nowomianowany Wittek szczęśliwie i spokojnie paragrafem 14 rządzić będzie. Austryi pomódz może tylko gruntowna zmiana konstytucyi. Zmiana, usuwająca z obecnej konstytucyi wszelkie absolutystyczne wentyle, uzupełniająca je tamami bezpieczeństwa dla rzetelnego konstytucyonalizmu. Poważni politycy polscy, podczas obrad o reformie wyborczej wielokrotnie wskazywali konieczność takich zmian, że wspomnę tylko o znakomitych przemówieniach prof. Starzyńskiego, lecz parlament o zmianach tych słyszeć nie chciał. Dziś w sejmach i różnych korporacyach krzyczą w niebogłosy, uchwalają rezolucye w sprawie ugody węgierskiej, złorzeczą i grożą. Lecz wszystko to są, niestety, tylko bezsilne miotania się. (—i.)

Polityka nerwów.

W sprawie uniwersyteckiej pisze prof. Mychajło Hruszewski w „Dile“, że obecnie wspólne pożycie Polaków i „ukraińców“ na uniwersytecie lwowskim już jest niemożliwe. Że natomiast „założenie osobnego „ukraińskiego“ uniwersytetu staje się logicznem (?) następstwem ostatnich wypadków, jedynem (?) wyjściem z teraźniejszego położenia“. Dalej pisze p. Hruszewski, że „Polacy, podrażnieni dążnościami „ukraińskiego“ narodu do równouprawnienia, prowadzili w ostatnich latach w Galicyi wschodniej „politykę nerwów“(?) a nie politykę rozwagi, przeciągając struny swego nacyonalnego oporu, tak „szczo wony rwut sia odna po druhoi.“ W szczególności w sprawie uniwersyteckiej swym bezwzględnym oporem (?) przeciw wszystkim (!) domaganiom „ukraińskiego“ kulturnego życia, polskie koła tylko przyczyniły się „nezwyczajno sylno“ i korzystnie do wyjaśnienia(?) sytuacyi, a przez wypadki dni ostatnich posunęły(?) sprawę „ukraińskiego“ uniwersytetu „tak sylno napered“, jak nie mogli posunąć jej sami „ukraińcy“ i w ciągu lat“.

Nad kwestyą, kto właściwie prowadził i prowadzi „politykę nerwów“ a nie „politykę rozwagi“, Polacy czy Rusini — nie myślimy się zastanawiać, gdyż fakty, których bezustannie jesteśmy świadkami, wymowniejsze są od słów. Zajścia na uniwersytecie lwowskim, ich następstwa, a w dalszym ciągu zachowanie się wobec nich polityków, prasy i społeczeństwa ruskiego, nie świadczą chyba o tem, iżby Rusini mieli prowadzić „politykę rozwagi“. Tolerancyę wobec ruskiej młodzieży uniwersyteckiej na wszechnicy polskiej posunęli Polacy do granic ostatecznych. Po secesyi akademików ruskich, po wstrętnym napadzie gołowąsych „ukraińców“ na rektora-kapłana, po dalszych, wywołanych przez nich awanturach, wreszcie po zbrodniczym napadzie studentów ruskich na bezbronnego profesora i zniszczeniu przez nich dzieł sztuki (między innemi i portretów samychże ruskich profesorów), „rozważni“ przewódcy Rusinów i prasa nie uznali za stosowne skarcić brutalnych postępków tychże studentów, lecz przewódcy i ogół ruski uczynił z krewkich wandalów „bohaterów narodowych“ i niemal „świętych męczenników“ (nie wiadomo tylko kiedy i kto ich brał na tortury).

„Rozważni“ Rusini nie przedstawili studentom „ukraińskim“, że w żadnym z istniejących na świecie uniwersytetów Rusini nie posiadają tylu katedr i uprawnień, co w polskiej wszechnicy lwowskiej; bo ani w Czerniowcach, gdzie jest znaczny procent słuchaczów ruskich, ani na ziemiach małoruskich w Rosyi, gdzie żyją liczne miliony Rusinów, a na żadnej z wszechnic w tych ziemiach nie ma ani jednej katedry „ukraińskiej.“

Mógł „rozważny“ prof. Hruszewski przytoczyć swym słuchaczom fakt, że kolega jego, prof. Kolessa, który ma na polskiej wszechnicy lwowskiej wykłady ruskie, nie zbyt dawno był docentem uniwersytetu czerniowieckiego i tam musiał ex cathedra przemawiać wyłącznie po niemiecku także i do swych rodaków i oni mu tego nie mieli za złe. Powinni wreszcie byli rozważni ojcowie narodu ruskiego wyperswadować młodzikom „ukraińskim“, że rozbijaniem głów profesorom i rozbójniczym napadem na cudzą własność, na własność publiczną nie zdobywa się przybytków najwyższej wiedzy, a uzyskanie takiej instytucyi, jak wszechnica zwłaszcza przez naród, który jej dotąd nigdy nie posiadał, wymaga długoletniej, wytrwałej, sumiennej pracy. Prawem pięści nie zdobywali dotąd własnych wszechnic ani Czesi na Morawie, ani Słoweńcy, ani nawet wysoce kulturni Włosi austryaccy. Można więc sądzić, że tylko w podnieconej rozstrojem nerwowym, wybujałej wyobraźni prof. M. Hruszewskiego mógł się zrodzić jakiś „związek logiczny“ między brutalnym i przez nikogo nie wywołanym napadem ruskim na wszechnicę lwowską a ewentualnem, bezzwłocznem założeniem uniwersytetu „ukraińskiego“ we Lwowie.

Jest obowiązkiem ludzi rozważnych przestrzegać młodzież niedoświadczoną przed czynami, których motywem jest w większej mierze uczucie, niż zdrowy rozsądek. A takim czynem było usunięcie z gmachu uniwersyteckiego tych studentów ruskich, którzy oświadczyli, że się solidaryzują ze sprawcami styczniowego napadu na wszechnicę. Choć wypadki z 4 marca były tylko naturalną konsekwencyą tego, co uczynili przed tem „bohaterzy“ ukraińscy a w istocie rzeczy jedne z drugimi nie mogły iść w porównanie, mimo tego jednak tak profesorowie Polacy, jak przewódcy narodu oraz prasa polska przestrzegła młodzież polską przed czynami nierozważnymi, nielegalnymi i młodzi poszli za posłuchem starszych.

Prof. Hruszewski utrzymuje, że modus vivendi jest już dziś na uniwersytecie lwowskim „niemożliwym“ (?), że gdyby rząd zechciał zmierzać do utrakwizacyi (!) wszechnicy lwowskiej, to i na to byłoby już „za pizno“. Zresztą Rusini uważali zawsze utrakwizacyę tylko za stan przejściowy. Obecnie, gdy zakordonowy anarchista „ukraiński“ p. Kratt zrewoltował galicyjskich studentów ruskich, powinni Rusini — zdaniem ich zakordonowego rodaka p. Hruszewskiego — „z podwójną energią dobijać się jaknajrychlejszej separacyi w teraźniejszym uniwersytecie lwowskim: wyodrębnienia katedr „ukraińskich“ i bezzwłocznego (!) uformowania „ukraińskiego“ uniwersytetu“. Naturalnie ta wszechnica „ukraińska“ może być założona tylko we Lwowie, tj. „w centrze ukraińskiego życia kulturnego“ (gdzie Rusini nie tworzą ani $^1/_5$ części zaludnienia). Tego musi się teraz domagać „ukraińska społeczność.“

Sejm.

Przedewszystkiem musimy sprostować dwie pomyłki drukarskie, które zdarzyły się w końcowem sprawozdaniu z wczorajszej ogólnej dyskusyi budżetowej. W przemówieniu hr. Pinińskiego wydrukowano, że zalecał przyjęcie wniosku komisyi budżetowej — a w rzeczywistości zalecał mowca przyjęcie wniosku mniejszości komisyi budżetowej (podwyższenie dodatków a nie pokrycie deficytu wyłącznie za pomocą pożyczki). Drugi błąd drukarski zaszedł w mowie p. Oleśnickiego. Wydrukowano „w imieniu kliki posłów ruskich“ zamiast w imieniu „klubu posłów ruskich“.

(20 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Lwów 15 marca.

Posiedzenie wieczorne.

Przerwaną wczoraj popołudniu dyskusyę budżetową generalną, prowadził sejm dalej na posiedzeniu wieczornem.

Dyskusya budżetowa.

P. Leo zwrócił uwagę na wstępie swego przemówienia, że wobec spodziewanego i zapowiedzianego przez wydział kraj. na r. 1902 niedoboru, należy zająć się raczej obmyśleniem środków, przy pomocy których możnaby pokryć ten przyszły niedobór, aniżeli niedoborem tegorocznym. Zapowiedziany niedobór dojść ma do wysokości 11 milionów kor., a na jego pokrycie trzeba pożyczki $5^1/_2$ milionów i podwyższenia dodatków do podatków o 22%. Wobec tak smutnej sytuacyi finansowej powinien sejm z całą stanowczością zwrócić się do rządu centralnego z żądaniem jak najrychlejszego uregulowania rozdziału dochodów między państwo a kraj. Podniesienie dodatków o 22% musiałoby się odbić bardzo dotkliwie zwłaszcza na miastach, w pierwszej linii na obu miastach stołecznych. Lwów musiałby w takim razie wziąć na siebie nowy ciężar podatkowy, dochodzący miliona kor., Kraków 500—600 tysięcy. Zdaniem mowcy jedynem wyjściem z tej fatalnej sytuacyi jest udział kraju w źródłach podatkowych, których wydatność zależna jest od wzrostu ludności i wzrostu konsumcyi. O autonomię na polu finansowem stoczyć trzeba zaciętą walkę z centralistami, a stoczyć ją trzeba będzie w najbliższej już przyszłości. Słusznie też dążyło Koło polskie już teraz, w przewidywaniu, że wobec powszechnego głosowania centralistyczne dążności się wzmocnią, do zwiększenia autonomii krajowej; niestety akcya ta tylko połowicznem zakończyła się zwycięstwem. Centralizm zaś daje się bardzo dotkliwie odczuć w naszym kraju i jest w wielu wypadkach zaporą w rozwoju ekonomicznym. Drugim czynnikiem szkodliwym i hamującym rozwój kraju jest wzrastający coraz bardziej biurokratyzm. Mowca przytacza daty statystyczne, z których wynika, że liczba szkół przemysłowych i zawodowych jest znikomą wobec szkół gimnazyalnych, z których młodz[illegible] więca się prawie wyłącznie karyerze u[illegible] Z tej drogi trzeba wreszcie zejść, tr[illegible]ast wkroczyć na tory realnej pracy. [illegible] atmosferę w kraju. Obecnie brak u nas [illegible] ludzi. Temu tedy brakowi należy zarad[illegible]aski)

P. Stapiński rozpoc[illegible] wyjaśnienia obecnego stanowiska stronnictwa l[illegible]owego wobec Rusinów. Oświadczył, iż uznając prawa Rusinów do życia i rozwoju w tym kraju, pragnąc szczerze zgody we wspólnem pożyciu, stronnictwo ludowe stanie jednak zawsze solidarnie z całem społeczeństwem polskiem w obronie praw narodowych polskich. Zapowiedział dalej p. Stapiński, że ci, którzyby liczyli na pomoc ludowców w rozbijaniu solidarności przyszłego Koła polskiego w Wiedniu, zawiodą się. W dalszym ciągu omawiał p. Stapiński zbliżające się wybory do parlamentu, podnosząc skargi i żale na nadużycia, jakich rzekomo dopuszczają się w zachodniej Galicyi władze miejscowe. Kończąc zapewnił, że o ile większość sejmowa będzie uwzględniać postulaty ludu, jeśli dalej iść będzie tą drogą, jak ostatnio przez uchwalenie nowej ustawy drogowej, to i opozycya posłów stronnictwa ludowego przyjmie ton łagodny.

P. Loewenstein mówił o kwestyi żydowskiej. Czyni to nietylko jako poseł, powołany do bronienia swoich współwyznawców, ale także jako Polak wyznający zasadę duchowej łączności wszystkich Polaków we wszystkich ziemiach polskich. Kwestya żydowska jest niebezpieczeństwem społecznem, ekonomicznem, narodowem. Mowca twierdził, że wszystkie reformy, podjęte w ostatnich czasach w najlepszej intencyi, fatalnie odbijały się ekonomicznie na tej szarej masie żydowstwa. Koleje pozbawiły ich zarobku, ukrajowienie sprzedaży soli pozbawiło ich zarobku, wielkie zawiązywane spółki pozbawiają ich zarobku, ustawa o odpoczynku niedzielnym pozbawiła ich pewnej ilości godzin do zarobkowania. Postęp jednak idzie naprzód, nie dbając o trupy i to mowca rozumie. Nie rozumie jednak polityki agresywnej, która starając się o dobro własne, co jest słuszne, występuje nieprzyjaźnie przeciw innym, co jest niesłusznem. Mowca zwraca się przeciw szerzeniu hasła: kupujcie u chrześcijan, nazywając to szerzeniem nienawiści, co nigdy dobrych owoców nie przynosi.

Dalej twierdził, że w handlu i przemyśle upośledza się żydów, że w biurokracyi żyje jeszcze ciągle duch nietolerancyi. Rezultatem tego jest fatalne zubożenie ludności żydowskiej i wytworzenie się wśród niej takiej konkurencyi, że jeden drugiemu poprostu kawałek chleba wydziera. Naprzykład dochody z propinacyi nie dlatego się podniosły, że wzrosła konsumcya trunków, ale dlatego, że żydzi podbijali się w czynszu dzierżawnym, byle tylko uzyskać lokal do „robienia interesów, jakie robić musieli“. Finansowo wyszło to na pożytek kraju, ale społecznie nie. Opowiadał następnie p. Loewenstein o ogromnej nędzy wśród żydów po małych miasteczkach. Kraj nie powinien obojętnie patrzeć na taką nędzę ośmkroćstotysięcznej rzeszy, bo to jest niebezpieczeństwo społeczne, bo to jest ferment wszelkich zbrodni i zdrożności. Kraj i państwo, które spieszy z pomocą przy każdej klęsce elementarnej, nie czyni nic, aby przyjść z pomocą tej elementarnej klęsce chronicznej. Jak zorganizować tę pomoc, tego mowca w tej chwili sformułować nie umie; na to trzeba całych studyów i całej organizacyi. Wierzy jednak mowca, że taka pomoc jest możliwą a widzi ją głównie w praktycznem uprzemysłowieniu kraju. Przed tem jednak musi zaistnieć prawdziwe równouprawnienie. Do takiego równouprawnienia trzeba jednak najpierw wychować i żydów i nieżydów.

Twierdzenie, że żydzi nie posiadają równouprawnienia, próbował mowca dowodzić tem, że w niektórych urzędach krajowych nie przyjmują żydów na urzędników, w sądach stawiają żydom trudności. Rezultatem tego jest znowu pauperyzacya wśród żydów, oddających się wolnym zawodom, stąd niezadowolenie wśród nich, ferment, co również stanowi niebezpieczeństwo polityczne i społeczne. Występywał wreszcie p. Loewenstein przeciw hasłu, aby ziemi żydom nie sprzedawać. Reasumując, mówił mowca, że wszystko to nie może pozostać bez smutnych następstw. Młodzieniec żydowski, którego narodowe i religijne uczucia podeptano, wylata marzeniami daleko, aż powstaje ruch, którego nazwać nie chce. I stąd powstaje niebezpieczeństwo trzecie, niebezpieczeństwo narodowe. P. Loewenstein apeluje więc najpierw do rządu, aby usunął niewłaściwości, jakie jeszcze są, apeluje dalej do sejmu, wnosząc rezolucyę z poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby badał pauperyzm wśród żydów i na następnej sesyi przyszedł z wnioskami o podniesienie zarobkowości ludności żydowskiej. Wreszcie apelował do całego społeczeństwa. Nie jest dobrze, jeżeli istnieje antagonizm między ideą wyznawaną a tem, co się dzieje. Żydzi nie mieli w XVII wieku w Polsce praw w teoryi, ale wykonywali je w praktyce, w następstwie czego wytworzyły się u nich te wady, na które dziś się skarzymy, a nie roztwinęły się ich zalety. Dziś dzieje się przeciwnie: żydzi mają ustawą poręczone prawa, ale tych praw życie im nie daje. To znieprawia i tych, którzy nie mają prawa, ale i tych, którzy prawo mają. Żydzi żądają dla siebie równych praw i równych obowiązków. Chcą czuć się na tej ziemi nie obcymi, ale synami. Mowę swą, wygłoszoną z wielkiem uczuciem i do uczuć skierowaną, zakończył p. Loewenstein prośbą o możność uczciwej pracy dla żydów (Oklaski).

Namiestnik hr. Potocki odpowiadał na zarzuty posłów ruskich, zwłaszcza p. Oleśnickiego, który krytykował całą administracyę polityczną w ostatnich czasach. P. namiestnik przyznaje, że czas ten nie był łatwym, rodziła się nowa reforma wyborcza, co wstrząsało całem społeczeństwem. Posłowie ruscy, aby wywrzeć większy wpływ czy nacisk na czynniki, decydujące o rozdziale mandatów, powoływali do głosu szerokie warstwy ludu i tak w ciągu dwóch miesięcy urządzili we wschodniej Galicyi 544 wieców. Jest to najlepszym dowodem, że ruch za reformą wyborczą, przez rząd zaprojektowaną a popieraną przez najwyższe sfery, nie był przez tutejsze władze zwalczany. Prawda, że około 100 wieców było niedozwolonych, ale dlatego, że nie można było dać do dyspozycyi tylu urzędników, ile na równoczesną godzinę w jednym powiecie było wieców zwoływanych. To równoczesne zwoływanie wieców było tylko płaszczykiem dla szerzenia waśni i nienawiści. Mimo jednak tak niespokojnych czasów powiodło się władzy krajowej utrzymać spokój bez odwoływania się do silniejszych środków, np. do wojska. Sprowadzono wprawdzie raz w Nadwórniańskie oddział wojska, ale stało się to na skutek nadchodzących stamtąd wiadomości o grożących niepokojach i rzeczywiście zaraz po nadejściu wojska nastał spokój. Namiestnik przyznaje, że do tego uspokojenia przyczynił się także p. Oleśnicki, który na miejsce zjechał. Wypadki w Lackiem są dla p. namiestnika bardzo przykre, ale życia, które tam padły, były ofiarą tylko rozbudzonych przez agitacyę namiętności. Skarżył się także p. Oleśnicki na rozmaite szykany, jak np. zakazy zbierania składek itp.

Dowodami z aktów wykazał p. namiestnik że wszystkie te skargi są zupełnie nieuzasadnione. Zakazywano zbierania składek tylko na „fond bojowy“, a to przecież było obowiązkiem władz bezpieczeństwa. Następnie dowodami wykazywał p. namiestnik, że wiece ruskie nie były tak naiwne, jak p. Oleśnicki opowiadał, bo po takich

---

Mieczysław Piniński. 5

Z ubiegłych dni.

Szkic z życia.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż porabiasz, jak ci się powodzi? — wszczął na nowo prezes, poczem, dla rozmaitości uścisnął przyjaciela za kolano, w sposób również niepoślednie rozczulenie znamionujący.

— Bogu dzięki miewam się dobrze a i powodzi mi się wcale pomyślnie — odparł zagadnięty, odwzajemniając się niemniej serdeczną pieszczotą pod stołem.

Znowu wymiana spojrzeń uczuciem zawilgoconych, pewne kłopotliwe pochrząkiwanie: dłuższa pauza. Jest to bowiem rzeczą, powszechnie na świecie znaną i sprawdzoną, iż przyjaciele, chociażby ongiś najbardziej sobie oddani, gdy ich lat kilkanaście życia i wspomnień rozdzieli, miewają sobie, albo bardzo wiele do opowiedzenia, albo też, co znacznie częściej się zdarza, zgoła nic. U naszych poczciwców zdawał się zachodzić ów drugi, pospolity wypadek.

— Cóż jadłeś dzisiaj?... ozwał się nareszcie, szczęśliwie na ten przedmiot wpadając, dorodny prezes.

— Kawior astrachański — odparł może aż zbyt głośno zapytany, a później — dodał ciszej — rozbratla z cebulą.

— Hm... hm... rozbratel, wcale dobry pomysł, bywają tutaj nienajgorsze, czasami nawet bezwzględnie udane, ale co do kawioru, to lekkomyślnie postąpiłeś... Kawior jest jadalny u Iksa, u Ypsylona, mówił z rozwagą i statecznie pan prezes wyliczając odpowiednie firmy — ale nie „pod jabłkiem“. Tutejsza kuchnia posiada bowiem i przyznam, że uzasadnioną sławę, wszakże jedynie pod względem potraw prościejszych, czyli, że się tak wyrażę, domowych. Mnie np., kochany Janie, nie ujrzysz tu w inne dnie, jak we wtorki i soboty, a to uważasz, dla dwóch jasnych i prostych przyczyn, a mianowicie: flaczki i indyk nadziewany. Co sądzisz w ogóle o indyku nadziewanym? zagadnął niespodzianie pan prezes, topiąc tym razem wprost przenikliwy wzrok w zakłopotane oblicze przyjaciela.

— No — mój Boże — odrzekł ten, rzecz prosta, indyk indykiem, ale przyznam ci otwarcie, że są dania...

— Są — i ja nie przeczę, że są, inne, delikatniejsze i wytworniejsze, ale pomimo to trwam w najsilniejszem przekonaniu, że indykowi dzieje się krzywda — wielka krzywda... — Co prawda — dodał mówiący, łagodząc niejako własne uniesienie — dużo zależy od farszu — to i ja przyznaję... Indyk młody, należycie skruszały, a zwłaszcza indyczka... brzmiał dalszy ciąg świetnego wykładu, gdy wtem nagle podano zamówione flaczki, a la jakiś Perigord czy też Montmorency, zaczem wywód uległ niestety przerwie, a dochodzenia teoretyczne przekształciły się z tą chwilą w niemniej sumienną pracę praktyczną.

Pan Floryan skosztował, posolił, popieprzył, zamięszał, ponownie skosztował, poczem do kołem otaczającej go służby z życzliwem lubo niemem (usta miał zaprzątnięte) skinieniem się zwrócił. Płatniczy i drużyna mu podwładna westchnęli z błogiem uczuciem. Prezes był zadowolony a ich czekały niewątpliwie sute napiwki.

W wynurzeniach koleżeńskich nastąpiła przerwa dłuższa bo tak długa, na jak długo flaczków wystarczyło. Gdy dzieło zostało dokonanem, szanowny prezes otarł dokładnie usta, skropił spożytą potrawę sporym kielichem węgrzyna i nie tracąc ani na chwilę wątku swych uprzednich myśli, objaśniał w dalszym ciągu.

— Jeszcze raz ostrzegam cię, kochany przyjacielu, uważaj na delikatesy zamawiane i spożywane w warunkach niewłaściwych. Tutaj np. „pod jabłko“ uczęszczają, jako stali goście, ludzie o najpiękniejszej sławie. Uczeni wszelkich zawodów, profesorowie, zdolni literaci, wysocy urzędnicy, słowem śmietanka, lub może raczej nie śmietanka, lecz ciężka śmietana całego naszego społeczeństwa, wśród której i ja posiadam licznych i wysoce cenionych znajomych, ale pomimo tego wierzaj mi, iż zdarza się tu niekiedy ujrzeć lub usłyszeć coś, co jest wprost potwornem. Ja mogę ci tu wskazać — ciągnął zapalając się coraz to bardziej prezes — pewnego profesora, jeżeli się nie mylę, sztuki czy też architektury, który do kawioru każe sobie podawać surową cebulę i polewa to następnie — fidonc — octem i oliwą. Cóż więc powiesz na to?...

— Szkandał — wykrztusił zasłuchany wieśniak, nastawiając co rychlej ucho, gwoli usłyszenia dalszych sensacyj.

— Wskażę ci innego — ciągnął prezes — człek również o akademickiem wykształceniu, ten znowu, rzecz już wprost nie do pojęcia, posypywał w moich oczach, oryginalny pasztet strassburski — excuses du peu — papryką, głosząc, iż bez tej przydawki nie odczuwa w nim smaku...

— Pasztet strassburski z papryką!... żachnął się teraz już rzetelnie oburzony Cincinatus.

— Oryginalny strassburski, a czynił to ktoś — nazwisko wolę zamilczeć — o akademickiem wykształceniu...

W tem miejscu urwał pan prezes na chwilę swe opowiadanie, z krzesłem nieco wstecz się cofnął i zdawał się w ten sposób szukać niejako odpowiedniej perspektywy dla ocenienia wrażeń, które słowa jego, na zdumionem obliczu kolegi, wywoływać się zdawały.

— Tu, wierzaj mi — dodał po chwili wytchnienia bojaźliwym niemal szeptem — tu i takich znajdziesz, którzy ci na ostrygi i na trufle powiedzą: paskudztwo, ba nawet niekiedy i coś gorszego. Tu wszystko możliwe..

— Fe.. fe — wołał obecnie w głos oburzony pan Jan. Zmiłuj się, dajże spokój, dłużej nie wytrzymam, niepodobieństwo słuchać, wszystko ma swoje granice...

(C. d. n.)

wiecach objawiało się często niebezpieczne rozgorączkowanie wśród ludności ruskiej i przychodziło do smutnych następstw. Wykazał wreszcie p. namiestnik, że aresztowanie ks. Petryckiego było zupełnie usprawiedliwione i prawne. Prowadzona przez zimę i na wiosnę agitacya nie pozostała bez skutku i w lecie roku zeszłego pojawiły się w kilku okolicach usiłowania strajku rolnego. Jeżeli przy strajkach przemysłowych niebezpieczeństwo tylko w tem polega, że traci się pracę i zarobek tylko na pewien czas, mianowicie na czas strajku, to przy strajku rolnym traci się pracę i zarobek całego roku, niszczeje też produkt, który niezbędnie jest potrzebny; ludność rolnicza rozumie też najlepiej, że strajk rolny przedewszystkiem jej szkodę przynosi i dlatego strajk rolny nie udaje się nigdy bez terroru. Wysłano w te okolice wojsko, ale tylko dlatego, aby przed terrorem broniło tych, którzy pracować zechcą. Wojsko i władze bezpieczeństwa spełniły swój obowiązek, tak samo jak go spełniły, gdy broniły jednego agitatora socyalistycznego przed gniewem bałamuconego przez niego ludu i gdy przybiegły na wołanie akademików ruskich, którym się zdawało, że ktoś godzi na nich i odwołali się do pomocy policyi.

Powiedział p. Oleśnicki, że sądy powinny trzymać się zdala od polityki. Namiestnik jest tego samego zdania i zapewnia, że sądy są bezparcyalne, czego najlepszym dowodem, że jak Rusini skarżą się na ich surowość, tak znowu Polacy skarżą się na ich zbytnią łagodność wobec wichrzycieli ruskich, jak to miało miejsce zwłaszcza przy ostatniem wypuszczeniu akademików ruskich z więzienia śledczego. Zgadza się także namiestnik ze zdaniem p. Oleśnickiego, że studenci trzymać się powinni zdala od polityki. Lecz niestety właśnie ruscy akademicy najgoręciej rzucają się w wir polityki i prowadzą agitacye. Prosi więc namiestnik posłów ruskich, aby przestrzegali młodzież i odwodzili ją od polityki a zwracali ku nauce. Przykre i bolesne były wypadki na uniwersytecie lwowskim. Młodzież akademicką trzeba inaczej, łagodniej traktować. Trzeba uwzględniać jej krew gorącą i wysoko latające ideały. Zawsze też przestrzegał p. namiestnik autonomię uniwersytetu i chciał, aby wybryki na uniwersytecie karane były tylko przez władze uniwersyteckie. Wypadki styczniowe jednak miały znamiona zbrodni i dlatego musiał wkroczyć sąd karny. P. Oleśnicki porównał te wypadki z późniejszemi wykroczeniami akademików polskich w marcu. Niechże p. Oleśnicki będzie sprawiedliwy i te marcowe wypadki porówna z zeszłorocznemi barykadami ruskiemi na uniwersytecie, za które jednak nie pociągnięto akademików ruskich przed sąd, a jedynie ukarano ich dyscyplinarnie. W dalszym ciągu wytknął p. namiestnik ustęp w mowie p. Korola, który rzucił groźbę w kierunku żydów: jeżeli żydzi nie będą głosować tak, jak rusini sobie życzą, to nastąpi ich bojkot. Namiestnik przestrzega, aby ta groźba, tu rzucona, nie wyszła poza mury tego gmachu, bo władze musiałyby reagować. Obowiązkiem władzy jest utrzymywać spokój. P. namiestnik uznaje, że o ten spokój trzeba się starać nie tylko środkami policyjnymi, ale także środkami prewencyjnymi i zawsze tych środków używać będzie. Ale gdy zajdzie potrzeba, obowiązek spełni. P. namiestnik nie dziwi się pewnemu rozdrażnieniu, jakie w kraju daje się odczuwać; przeszliśmy przez walkę wszystkich narodów podczas rodzenia się nowej reformy wyborczej, bo każdy naród chciał jak najwięcej mandatów dla siebie zdobyć. Skarzyli się tu Rusini, że nie dostali tyle mandatów, ile Polacy, ale niech spokojnie rozważą, że Polacy stracili ze swego stanu posiadania, podczas gdy oni ogromnie zyskali. Że nie dostali Rusini tyle mandatów, ileby im podług liczby przypadło, pogodzić się z tem muszą, jak pogodzili się Polacy, którzy dostali mniej, aniżeli inne kraje koronne. P. namiestnik zawsze potępia sianie nienawiści, z którejkolwiekby strony ono pochodziło, ale musi tu stwierdzić, że jeżeli w polskiej prasie pewna część nawołuje do zgody polsko-ruskiej, to w prasie ruskiej takiego apelu nigdy jeszcze nie wyczytał (Oklaski).

P. Głąbiński przypomniał, że niedawne to czasy, kiedy Rusini i Polacy w kraju uważali się za jeden naród. Ale od jakich lat 20 poczęły się ze strony ruskiej nawoływania, że Polacy, to „cudzy ludzie“. Polacy nigdy nie występowali przeciw instytucyom ruskim, ani dążnościom kulturalnym Rusinów, gwałty jednak muszą odpierać. Co do reformy wyborczej, to mowca do słów namiestnika dorzuca to, że posłowie ruscy podczas walk o reformę nigdy nie występowali przeciw pokrzywdzeniu całego kraju i osłabieniu jego siły politycznej, lecz czynili to posłowie polscy i uzyskali wiele, co także i Rusinom na korzyść wychodzi. Zresztą z wszystkich narodów Austryi jedni Rusini w stosunku do stanu posiadania swego otrzymali daleko więcej, niż mieli, bo mieli 8 posłów, a będą mieli 28, jeżeli ludność ruska we wszystkich okręgach dwumandatowych wybierze jednego posła ruskiego. P. Korol mówił o ciele i krwi narodu ruskiego. Miał na myśli ustawę o języku władz autonomicznych, który jedyną tę korzyść daje Polakom, że ustanawia polski język urzędowy wydziału kraj. a zresztą powiaty i gminy mają sobie same uchwalać język urzędowy. Co do ustawy o radzie szkolnej, to rada szkolna nigdy Rusinów nie upośledzała, przeciwnie, niedawno z pominięciem ustawy i narażeniem kompetencyi sejmu utworzyła paralelki i samoistne gimnazyum ruskie. Na wniosek rady szkolnej wszystkie seminarya uczyniono z polskich utrakwistycznemi. Ale jak można dojść do porozumienia, skoro p. Korol nazwał postępek młodzieży polskiej w dniu 4 marca „zbrodniczym“, a napad Rusinów na uniwersytet „niewłaściwym“.

Mowca przytacza pewną broszurę, która powiada, że walka nie ustanie, póki wszystko co od r. 1782 zostało spolszczone, nie będzie zruszczone, żaden urzędnik nie będzie śmiał się odezwać po polsku w Galicyi wschodniej, słowem, póki nie nastąpi podział Galicyi na część polską i część ruską. Polacy do tego nie dopuszczą, a podział ten byłby nieszczęściem także dla Rusinów, bo dopiero wówczas przyszłoby do krwawej borby w Galicyi wschodniej. Galicya wschodnia nie jest ani czysto ruska ani czysto polska, specyalnie zaś Lwów jest miastem polskiem, bo Polakom zawdzięcza swój byt i rozkwit i dziś ludność jego jest przeważnie polska. Następnie mowca omawiał potrzebę jak największego rozszerzenia autonomii krajowej, także dla dobra narodowości ruskiej, podkreślił przystąpienie stronnictwa narodowo-demokratycznego do Rady narodowej i wniosek jego o reformę wyborczą sejmową, a to w interesie skonsolidowania sił narodowych, powitał polepszenie płac nauczycieli, poczem przeszedł do finansów krajowych. Zaznaczył potrzebę, aby sejm z całym naciskiem domagał się od rządu nowych źródeł dochodu, podkreślił postulat ulg w podatku domowo-czynszowym, przyłączył się do głosów, które domagały się szerokiej polityki ekonomicznej, kończąc nadzieją, że podniesienie dobrobytu może i sprowadzi lepsze czasy pod względem narodowościowym w tej dzielnicy naszej wielkiej ojczyzny (Oklaski.).

P. Schätzel wyraził zadowolenie z powodu reform uchwalonych przez sejm i żałował, że nie przyszły one trochę wcześniej, w szczególności wyraził zadowolenie, że zniesiono szarwarki drogowe. Pozostaje jednak jeszcze wiele reform do przeprowadzenia. Dalej wskazywał mowca postulat wyrugowania języka niemieckiego z tych urzędów galicyjskich, w których on jeszcze jest używany, skarżył się, że wiele rezolucyj sejmu pozostaje bez wpływu u rządu, a w końcu oświadczył się za częściowem pokryciem niedoboru w budżecie krajowym przez podwyższenie dodatków.

Na tem obrady przerwano.

(21 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu.)

Lwów 16 marca.

Na por[illegible]posiedzeniu dzisiejszem, po odczytaniu k[illegible]yj, odpowiadał komisarz rządowy hr. [illegible] szereg interpelacyj poselskich. Międzyf[illegible] otrzymali odpowiedź pp. Buynowski i [illegible]z. na interpelacyę w znanej sprawie areszt[illegible]nia notaryusza F. Obmińskiego przez starostę w Nowym Sączu p. Jarosza, przyczem komisarz rządowy oświadczył, iż zajście wywołało zachowanie się p. Obmińskiego, że instancye wyższe zatwierdziły orzeczenie starostwa, że jednak i starosta p. Jarosz dał się zbyt unieść, na co też namiestnictwo zwróciło mu uwagę, dalej otrzymał odpowiedź p. Oleśnicki i tow. na interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim w dniu 4 marca, kiedy to studenci polscy wynieśli akademików ruskich z uniwersytetu. Odpowiedź p. Łosia wykazała, że interpelacya ruskich posłów przedstawiła opis zajść zupełnie fałszywie, tendencyjnie, a śledztwo przeprowadzone nie dało podstawy do żadnych dalszych kroków.

Z dalszego porządku dziennego

uzasadniał p. ks. Pastor wniosek swój, wzywający wydział kraj., aby na następnej sesyi wniósł projekt zmiany statutu krajowego, tudzież reformy wyborczej sejmowej, na następujących zasadach: 1. Zatrzymanie dotychczasowych kuryj, natomiast ustanowienie dla kuryi miejskiej i wiejskiej jednakowych warunków prawa wyborczego czynnego, obejmujących: a) obywatelstwo austryackie, b) płeć męską, wiek lat 24, roczne zamieszkanie i brak powodów prawnych, wykluczających od wykonania prawa głosowania. 2. Zaprowadzenie w kuryi miejskiej i wiejskiej głosowania równego, tajnego i bezpośredniego. 3. Pomnożenie liczby mandatów miejskich do 36, wiejskich do 82, tj. o ośm mandatów. 4. Zniesienie w kuryi większej własności warunku tabularności.

Wniosek ten odesłała izba do komisyi reformy wyborczej.

Z kolei przedstawił p. Skałkowski sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału kraj. względem zmiany poborów i stosunków służbowych urzędników i służby przy Wydziale kraj. Nowe podwyższenie dotyczy wymiaru emerytury przez uwzględnienie pewnej części dodatku aktywalnego, dotyczy dalej płac stałych w służbie czynnej, pięcioletnich dodatków, oraz dodatków aktywalnych. Na pokrycie tego wydatku preliminuje Wydział krajowy 27.000 kor.

W dyskusyi wystąpił p. ks. Stojałowski bardzo ostro przeciw podwyższaniu płac urzędniczych wogóle, ponieważ to pociąga za sobą podwyższenia podatków a te są już tak olbrzymie, że lud rolny, że mały rękodzielnik w mieście ugina się pod ich ciężarem. Prosi więc, aby sejm postawił sobie nareszcie tamę dalszemu podwyższaniu podatków. Mimo to oświadczył, że wprawdzie głosować będzie za proponowanem podwyższeniem płac urzędnikom Wydziału krajowego, ale tylko dla konsekwencyi, że kiedy podwyższono urzędnikom państwowym płace, to należy je podnieść i urzędnikom krajowym. Zażądał wreszcie mowca podwyższenia płac woźnych i służby Wydziału kraj. i postawił wniosek zrównania płac woźnych krajowych z płacami woźnych państwowych. P. Głąbiński odpierał wycieczki ks. Stojałowskiego przeciw stronnictwu demokratyczno-narodowemu i popierał wnioski komisyi. Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Skałkowskiego wnioski komisyi — po sprostowaniu jeszcze faktycznem p. Abrahamowicza, który na twierdzenie ks. Stojałowskiego, że lud rękodzielniczy protestuje przeciw ciągłym podwyższeniom podatków, stwierdził, że od lat 26 podatki włościan i rękodzielników systematycznie są obniżane, a główny ciężar przenosi się coraz bardziej na podatek dochodowy, którego lud i mały rękodzielnik nie płaci, po sprostowaniu faktycznem ks. Stojałowskiego, który znowu prostował powyższą odpowiedź p. Głąbińskiego, po sprostowaniu p. Małachowskiego, który prostował twierdzenie ks. Stojałowskiego, że ostatnia nowela do ustawy przemysłowej nie przynosi rękodzielnikom żadnych korzyści — uchwalono a rezolucye ks. Stojałowskiego odrzucono.

Sprawozdanie komisyi budżetowej (ref. p. Głąbiński) o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1905 uchwalono bez dyskusyi.

Bez dyskusyi uchwalono również ustawę o zaciągnięciu pożyczki 2,885.000 kor. na regulacyę Petwi.

Następnie uchwalono (ref. p. Laskowski) upoważnienie dla Wydziału krajowego do przyjęcia propozycyi ministerstwa oświaty w sprawie pokrycia kosztów budowy gmachów dla klinik psychiatryczno neurologicznej, laryngologicznej tudzież okulistycznej i dermatologicznej w ten sposób, że te koszta obliczone na ogólną sumę 1,545.000 kor. pokryje w połowie skarb państwa a w połowie kraj.

Sprawę założenia izraelickiego instytutu teologicznego we Lwowie odroczono do sesyi jesiennej.

Wreszcie uchwalono petycyę sanatoryum piersiowo chorych w Zakopanem o uwolnienie od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, odstąpić Wydziałowi kraj. do zbadania.

Dalsza dyskusya budżetowa.

Przystąpiono do dalszej generalnej dyskusyi budżetowej.

P. ks. Pastor wylicza wszystkie dokonane na bieżącej sesyi prace i reformy, spodziewa się po nich pomyślnych rezultatów, widzi już nawet przyszłość świetlaną i jest przekonany, że nareszcie spokój w kraju nastąpi. W tym względzie zwraca się najpierw do braci Rusinów i przypomina im te niezbyt dawne czasy, kiedy i my i oni śpiewali: Polszcza, Ruś i Łytwa to nasza mołytwa. Mowca potępia szowinizm narodowy, z którejkolwiekby on strony pochodził, bo szowinizm musi prowadzić do katastrofy. Apeluje więc do posłów ruskich, przedewszystkiem tych ze stanu kapłańskiego, aby godzili narod z narodem. Potem zwrócił się ks. Pastor do stronnictwa ludowców. Przypomniał wczorajsze przemówienie p. Stapińskiego, wygłoszone w tonie elegijnym, tak elegijnym, że aż sam p. Stapiński wczoraj nim się pochwalił, ale ks. Pastor temu tonowi nie wierzy. Ten ton miał tylko na celu wywołanie wrażenia, że jest „jakaś poprawa“. Zdarza się wprawdzie, że poprawi się najzagorzalszy grzesznik i ks. Pastor uwierzy p. Stapińskiemu tylko wtedy, gdy ten głośno zajawi, że on i jego stronnicy wstąpią solidarnie i bez zastrzeżeń do Koła polskiego...

P. Stapiński woła: Nie wstąpię bez zastrzeżeń do Koła polskiego!

Ks. Pastor: A więc wczorajszy ton p. Stapińskiego był fałszywy! Kto nie uznaje dziś bezwzględnej solidarności Koła polskiego jest największym wrogiem narodu. Agitacya, jaką prowadzi p. Stapiński, obrzucając błotem duchowieństwo, obrzucając błotem obszarników, szerząc walkę klasową, zatruwa ducha ludu. P. Stapiński ciągle na nowo podnieca niezdrowe apetyty chłopów; głosi teraz, że w tym sejmie powinno zasiadać 70 chłopów...

P. Stapiński przerywa: Co najmniej 70.

Ks. Pastor: ...i opowiada chłopom, że cesarz dał im teraz to prawo, niechże go sobie nie pozwalają panom odebrać. Nawołuje więc ks. Pastor p. Stapińskiego, odwołując się do jego sumienia, aby nawrócił z drogi. W dalszym ciągu swej mowy zwrócił się ks. Pastor do państwa, bo ono powinno iść nam na rękę, a w jaki sposób ma przyjść nam z pomocę ekonomiczną, to już należy do przyszłego Koła polskiego. Zwracał się jeszcze dalej ks. Pastor do urzędników, oświadczając, że słowa ks. Stojałowskiego o nich należy odnieść do indywidualnych zapatrywań ks. Stojałowskiego a nie do stanowiska centrum. Z drugiej strony stwierdza mowca, że urzędnicy nieraz traktują niewłaściwie włościan, że dalej niejednokrotnie ważne sprawy zalegają po kilka lat w urzędach. W zakończeniu wezwał mowca wszystkie warstwy społeczeństwa do zgody i jedności w pracy dla dobra ojczyzny (oklaski).

W tem miejscu zamknięto na wniosek p. Federowicza dyskusyę generalną, poczem generalnymi mowcami zostali wybrani: przeciw p. Mogilnicki, za p. Kozłowski.

P. Mogilnicki polemizuje z wywodami polskich mowców, szczególnie posł. Głąbińskiego, usiłując udowodnić, że polscy studenci uniwersytetu dopuścili się gwałtów, gdy ruscy akademicy tylko zmuszeni przez polskich szowinistów dali się unieść do gorętszej walki w obronie swoich „ideałów“. Posła Löwensteina ostrzegał, ażeby nie dał się ująć polskim politykom, którzy chcą wyzyskać tylko pomoc żydów do akcyi wyborczej przeciwko Rusinom.

Na tem odroczył marszałek posiedzenie do 7 wieczór.

Ruch przedwyborczy.

Doniesienia z kraju.

Przemyśl. W piątek 15 bm. odbył się tu okręgowy zjazd delegatów, w którym między innymi wzięli udział: ks. Wład. Sapieha, ks. Federkiewicz, Zdz. Skrzyński, Trzecieski z Dynowa, Pogłodowski z Mościsk, Jabłoński, burmistrz Mościski, dr. Ruczka z Niżankowic, sędzia Grzędzielski z Mościsk, Korwin wiceprezes rady pow. dobromilskiej, Stan. Nowosielecki i wielu włościan. Na zjeździe tym uchwalono jednomyślnie uprosić dr. Władysława Czaykowskiego, prezesa rady pow. przemyskiej, aby kandydaturę swoją postawił na okręg wiejski Przemyśl-Dobromil-Mościska itd. Odnośnie do owej uchwały wysłano deputacyę do p. dr. Czaykowskiego celem nakłonienia go do przyjęcia tej kandydatury.

Jako zastępcę wymieniono ks. prof. Łabudę.

Drohobycz. Miejski komitet przedwyborczy uchwalił zaprosić dr. Natana Löwensteina do kandydowania o mandat do rady państwa z okręgu miejskiego Drohobycz-Turka Bolechów-Skole.

Ruski ruch przedwyborczy.

Na poufnych zborach akad. młodzieży „ukraińskiej“, odbytych we Lwowie uchwalono zaniechać chwilowo borby na terenie lwowskim, a natomiast „wziąść jak najgorętszy udział w akcyi przedwyborczej, rozumiejąc, że rozstrzygnięcie sprawy „ukraińskiego“ uniwersytetu jest ściśle związanem ze wzmocnieniem szerokich mas narodnych“. Studenci uchwalili dalej zabrać się do politycznego „oświdomłenja“ narodu, a przytem popierać kandydatów „najbilsz radykalnych,“ a natomiast „jak najostrzej zwalczać kandydatów polskich, klerykalnych i staroruskich, gdyż oni są „szkodliwi dla emancypacyi „ukraińskiego“ proletaryatu.“

Z Buska donoszą do „Halicz.“, że znany agitator wiecowy i „ukraiński“ kandydat na posła, par. Sydir Zelski nadużywa cerkwi i kazalnicy do celów politycznych. Zeszłej niedzieli napadł on w cerkwi swych parafian za to, że ci nie dają się tumanić przez „ukraińskich“ agitatorów i wraz z całym narodem popierają kandydaturę dr. Chlebowickiego. Korespondent pisze dalej, że paroch ten atakował poszczególnych włościan. Obrażeni parafianie przystąpili, po nabożeństwie, do wychodzącego z cerkwi „witcia Sydira“ i powiedzieli doń w obecności wielu osób: „Wy „otczeńku“ dajcie nam pokój. Raczej baczcie na to, aby ludzi nie gorszyć. Z waszej winy żona uciekła z domu, ludzie się śmieją.. Nie pchajcie się między zastępców narodu, bo my widzimy, co wy za jeden“. Par. Zelski nie odpowiedział na to ani słowa.

Na zjeździe delegatów partyi narodowieckiej, odbytym w Złoczowie, kandydat tej partyi, Karol Dawydowicz, nie mając widoków powodzenia, zrzekł się kandydatury. „Halicz.“ donosi, że „ukraińcy“ postanowili starać się rozbijać wiece staroruskie, urządzane na rzecz dr. Chlebowickiego.

Kronika.

Lwów, dnia 16 marca 1907.

Kalendarzyk

W niedzielę 17 marca Gertrudy — Gr. kat. Harasyma Pr. — Kal. słow. Zbigniewa.
Wschód słońca 6·18, zachód 6·0.

W poniedziałek 18 marca Edwarda II Kr. — Gr. kat. Konona M. — kal. słow. Boguchwała.
Wschód słońca 6·16, zachód 6·01

We wtorek 19 marca Józefa Oblub. — Gr. kat 42 Mucz. S. — Kal. słow. Bohdana
Wschód słońca 6·18, zachód 6·03

W środę 20 marca Joachima i Klaudyi — Gr. kat. Wasyłya M. — Kal. słow. Polemira
Wschód słońca 6·12, zachód 6·50.

— **Odznaczenia.** Radca dworu w kraj. dyrekcyi skarbu Karol Fritz otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda a starszy radca skarbu Atanazy Zajączkowski tytuł i charakter radcy dworu.

— **Prezydent** wyższego sądu kraj., dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, wyjechał do Wiednia na kongres ochrony dzieci; wraca 23 bm. Zastępstwo objął wiceprezydent dr. Jan Dylewski.

— **Mianowania i przeniesienia** w sądach. Adjunktami sądowymi mianowani auskultanci: Alfred Korzeniowski dla Strzyżowa, dr. Zygmunt Wusatowski dla okręgu krak. wyższego sądu krajowego, Klemens Bielski dla Tyczyna. Adjunkt z okręgu krak. wyż. sądu dr. Adam Bielecki otrzymał posadę w Krośnie, a Dominik Pawłowski w Gorlicach.

Adjunkt dr. Karol Drószcz przeniesiony z Radomyśla do Mszany Dolnej.

Kronika lwowska.

÷ **Zapiski osobiste.** Wojciech Kossak bawi we Lwowie.

÷ **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono w imiennem głosowaniu, podane przez nas wczoraj wnieski w sprawie zaciągnięcia nowej 14-milionowej pożyczki na cele inwestycyjne a następnie podjęto dalszą szczegółową dyskusyę budżetową, którą też wczoraj nareszcie zakończono. Przy dyskusyi nad rubryką: dochody z dóbr i przedsiębiorstw miejskich p. Blumenfeld wytknął zarządowi miejskiemu nadużycie, zdawałoby się nieprawdopodobne w autonomicznej gospodarce, że podatek gminny od spirytusu denaturowanego, zniesiony już przed rokiem uchwałą rady miejskiej, dalej jest ściągany. Rubrykę: podatek gminny czynszowy, uchwalono po krótkiej dyskusyi a resztę rubryk i budżety funduszów inwestycyjnych uchwalono już bez dyskusyi.

÷ **Spisy wyborców,** uprawnionych do wyboru siedmiu posłów do rady państwa z miasta Lwowa, będą począwszy od 16 do 29 b. m. do przeglądania co dzień od 8 rano do 4 popołudniu: z okręgu I w ratuszu w m. urzędzie targowym, z okręgu II w komisaryacie dzielnicy II (ul. Krasickich 12), z okręgu III w sali gimn. szkoły im. Sobieskiego (ul. Zamarstynowska), z okręgu IV w sali gimn. szkoły im. św. Antoniego (ul. Głowińskiego), z okręgu V w realności miejskiej (ul. św. Zofii 1), z okręgu VI w sali gimn. szkoły im. M. Magdaleny (ul. Leona Sapiehy 11), z okręgu VII część pierwsza w sali gimn. szkoły im. Kordeckiego (ul. Kordeckiego), część druga w szkole im. św. Marcina (ul. Marcina 6), część trzecia w szkole im. Zimorowicza (ul. Łyczakowska 101).

÷ **Nulla dies** bez złamania ręki lub nogi na lodowcach, zalegających trotoary — a „studyowanych“ ciągle jeszcze przez komisaryaty miejskie. Wczoraj pani Krzaczkowska, wdowa po śp. dyrektorze policyi, pośliznąwszy się na takim lodowcu na pl. Halickim, złamała obie kości przedramienia.

÷ **Siedztwo dyscyplinarne** przeciw aresztowanym akademikom ruskim rozpoczynają dziś o 5 popołudniu dziekanaty uniwersyteckie.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, d. 17 bm. prof. uniw. dr. B. Dembiński: Główne idee i wypadki francuskiej rewolucyi. Sala XIV uniw., ul. św. Mikołaja 4, I p. Pocz. o godz. 5.

Doc. pryw. uniw. dr. J. Łukasiewicz: O przesądach. Stow. młodz. rękodz. „Skała“, ul. Mickiewicza 28. Pocz. o godz. 5.

÷ **„English Circle“** odbyło w tych dniach pierwsze walne zgromadzenie członków, na którem, na wzór angielski, wybrano t. zw.: „Representative Board“, t. j. prezydyum, którego zadaniem ma być reprezentowanie Towarzystwa „English Circle“ na zewnątrz, a w szczególności wobec gości, z Anglii i Ameryki przybywających do naszego miasta, celem osobistego zapoznania się ze społeczeństwem polskiem. W skład tego prezydyum weszli: p. E. Naganowski jako prezes, F. W. Robertson Battler i pani dr. Erla Rodakiewiczowa, jako przedstawiciele zamieszkałych we Lwowie rodowitych Anglików i Amerykanów i czynni wiceprezesi, a nadto następujący honorowi wiceprezesi: nadradca St. Bilwin, księżna Andrzejowa Lubomirska, hr. L. Piniński i hr. Leonowa Pinińska, br. Oskar Potocki, prezydent dyrekcyi poczt, J. Seferowicz, poseł L. Tarnawski, J. Uleniecki, hr. A. Wolańska i dyrektor Tow. kred. ziemsk. St. Żaba. Ponadto wybrano wydział administracyjny (Committee), którego przewodniczącym jest prof. dr. R. Barącz, a sekretarzem J. Glatty. Liczba członków dochodzi do 75; dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarz przed każdym odczytem. Odczyty i zebrania towarzyskie odbywają się co wtorku. Najbliższy odczyt odbędzie się w środę dnia 20 bm. o 8 wieczorem; p. Naganowski wygłosi: „Light readings“.

Kronika krajowa.

Sprawa Feuersteina, spekulanta naftowego, który zrobiwszy milionową „plaitę“, uciekł do Szwajcaryi, gdzie później schwytany został, rozgrywa się obecnie przed trybunałem w Samborze. Markus Feuerstein przed 20 laty prowadził w Drohobyczu drobny handel zbożem, mąką i lnem, zajmując się przy tem eskontem weksli na małą skalę. Dorobił się kilku tysięcy koron. Za żoną zaś wziął 10.000 kor. Z tym kapitałem rozpoczął w r. 1900 spekulacyę terenami naftowymi, zaczął dalej kupować realności, stawiać kamienice, a w r. 1904 kupił majętności Toustobaby i Zawadówkę za cenę 447.200 koron. Interesy naftowe domagały się wciąż znacznych wkładów, skorzystał więc z kredytu, wreszcie w lecie roku 1905, gdy uzyskanie dalszego kredytu napotykało na trudności, jak sam przyznaje, sfałszował na wekslach podpisy różnych osób. W ten sposób po koniec stycznia 1906 zeskontował sfałszowanych przez się weksli na 179.000 kor. Na wekslach sfałszował podpisy także firm. Termin płatności najwcześniej eskontowanych, fałszywych weksli, przypadł na luty 1906. Obwiniony, chroniąc się przed odpowiedzialnością, zgłosił 18 lutego 1906 pisemnie w sądzie konkurs do swego majątku i zaraz tego samego dnia zbiegł zagranicę. W tym czasie wynosił stan bierny majątku jego 1,032.908 kor. Rozprawa jest nużąca i męcząca; obraca się bowiem ciągle około cyfr. Feuerstein tłumaczy się tem, że ci, którzy mu dostarczali gotówki na weksle wiedzieli, że podpisy na tych wekslach są fałszywe.

Dziś donoszą z Sambora, że wczoraj aresztowano tam M. Teitelesa, handlarza końmi, który próbował przekupić sędziów przysięgłych na rzecz Feuersteina.

÷ **Ogólne zebranie Tow. uprawy tytoniu** odbyło się we Lwowie w lokalu Tow. gospodarskiego pod przewodnictwem posła dra Mikołaja Krzysztofowicza dnia 14 bm. Przewodniczący powitawszy serdecznie zebranie, na którem było obecnych 10 posłów, dał rzut oka na działalność towarzystwa, które istniejąc od lat 16 przeważnie pracuje dla dobra ludności włościańskiej, a tem samem prowadzi politykę socyalną w dobrem znaczeniu tego słowa. Rezultat działalności Towarzystwa, skierowany z jednej strony ku możliwemu ulepszeniu produktu, z drugiej zaś ku uzyskaniu najlepszej ceny za ten produkt, streszcza się w tym fakcie, że cena przeciętna, uzyskana za produkt w magazynach rządowych, od lat kilkunastu podwoiła się. Przewodniczący kończy przemowę podziękowaniem sejmowi za subwencyę, umożliwiającą skuteczną pracę i podziękowaniem posłowi Straszkiewiczowi za popieranie usiłowań Tow. wobec ministerstwa rolnictwa.

Poseł Stefan Moysa odczytuje sprawozdanie za rok 1906, zamknięcie rachunków za r. 1906 i preliminarz na r. 1907, które zostają przyjęte. Referent przedstawia, że Towarzystwo działa za pomocą pouczeń doświadczonego i wytrawnego instruktora, za pomocą budowy szop wzorowych do suszenia tytoniu, rozdawnictwa poprawnych przyrządów i kursów uprawy tytoniu. Rzeczone kursa były w ostatnich latach urządzone ze skutkiem wespół z radą szkolną krajową dla nauczycieli ludowych. W roku bieżącym zamierza Towarzystwo wydać drugie wydanie powiększonego podręcznika o uprawie tytoniu Zygmunta Jaklińskiego. Referent zaznacza, że w 13 powiatach uprawiało tytoń przeszło 33 tysięcy plantatorów w 417 gminach na przestrzeni łącznej około 3000 hektarów. Oddano do 4 magazynów rządowych przeszło 47 tysięcy cetn. metr. produktu, za co otrzymano około 2,300.000 koron. Cena przeciętna za 100 kg. produktu wynosiła od k. 45·34 do k. 51·31. Plon z jednego hektara dał w gotówce przeciętnie od 799 k. do 902 k.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniem, pierwszy przemawiał poseł i prezes tow. gospod. Brykczyński i uważał za właściwe domagać się od ministerstwa rolnictwa, aby ze względu na pożyteczną i także dla rządu korzystną działalność Towarzystwa tenże podniósł subwencyę do wysokości krajowej subwencyi (6000 k.) Poseł Theodorowicz wzywa komitet tow., aby wyjednał od rządu urządzenie magazynu odbiorczego w Horodence, na który to cel gmina ofiaruje 2 morgi. Poseł Struszkiewicz stwierdza z przyjemnością gorliwość obywatelską większych właścicieli ujawniającą się w Towarzystwie i oświadcza gotowość poparcia zabiegów Tow. w obydwu podniesionych sprawach. Poseł Czarkowski-Golejewski prosi, aby ze względu na prymitywny sposób suszenia tytoniu, praktykowany w powiecie borszczowskim, komitet zbudował tamże kilka szop wzorowych, co przewodniczący imieniem komitetu uczynić obiecuje. Profesor ks. Głodziński, referent rolnictwa przy radzie szkolnej krajowej, obszernie przedstawia podjęte usiłowania w kierunku wykształcenia nauczycieli ludowych w uprawie tytoniu. Prowadzą do tego celu wspólnie z Towarzystwem urządzane kursa dla nauczycieli, którzy zobowiązani zostają uprawiać na ogrodzie szkolnym tytoń. Osobna instrukcya wprowadziła naukę uprawy tytoniu na nauce dopełniającej. Inspektorowie zawezwani zostali do czuwania nad tą nauką i w tym celu mają w roku bieżącym zebrać się na konferencyę.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie, dziękując najuprzejmiej gościom, interesującym się przedmiotem, za przybycie na zebranie.

Kronika powszechna.

§ **Ponowna zima.** Ponowne obniżenie się temperatury, czwarte z rzędu w roku bieżącym, tudzież opady śniegowe objęły wszystkie kraje, należące do monarchii austryackiej. Porównując biuletyny meteorologiczne, stwierdzić trzeba, że tym razem w Galicyi ani mrozy, ani opady śniegowe nie są tak wielkie, jak w innych krajach. Zwłaszcza w okolicach alpejskich panują bardzo silne mrozy. W dolinach gór Altvater, w tak zwanem Waldviertel, wynoszą mrozy 12 do 14° Celsiusza, a na wyżynach północnego Tyrolu i Bawaryi południowej dochodziły mrozy do 25° C. Opady śniegowe nie są wprawdzie obfite, ale silny wiatr powoduje zawieje. Z Predarulanii donoszą o ponownych śniegach, a w okolicy Kufsteinu, skutkiem śniegów utrudniony bardzo ruch komunikacyjny. Z Gmunden donoszą znów o częstem staczaniu się lawin. W Bośni panuje od kilku dni silny wiatr „bora“ z zamieciami śnieżnemi. Kolej z Kopriwanicy do Strzaai została zasypaną 5 metrowymi pokładami śniegu. Nawet w okolicy Tryestu i Abazyi sroży się zima. Prześliczny park, otaczający zamek Miramar, leżący koło Tryestu, został zniszczony przez mrozy. Miramar, niegdyś własność cesarza Meksyku, arcyksięcia austryackiego Maksymiliana, obecnie należy do cesarza Franciszka Józefa. W lutym zamarzły w parku sadzawki, a cyprysy i pinie straciły nagle swą zieloność i przeważnie zginęły. Zginęło stare drzewo figowe a podobny los spotkał kamelie i mirty. Od 50 lat nie było w tych okolicach takiego mrozu. W cieplarniach

zamku, pomimo ciągłego palenia, zdołano utrzymać zaledwie temperaturę 3° powyżej zera.

Nowa firma. P. Stanisław Płoński, długoletni kierownik firmy R. Krimmera, otworzył w dniu dzisiejszym przy ulicy Chorążczyzny l. 6 (dom secesyjny) własny magazyn rosyjskich kaloszy, obuwia, ubrań do gimnastyki itd. Młodemu kupcowi, który założył pierwszy polski i chrześcijański magazyn tego rodzaju we Lwowie, życzymy powodzenia.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę pop. „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej — wieczór „Manon" Massenet'a, występ Ireny Bohuss i Aug. Dianni.

W poniedziałek „Sherlock Holmes" Doylea.

We wtorek „Stara baśń" opera Żeleńskiego Występ Al. Bandrowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popołudniu „Marnotrawny ojciec" Shava, wieczór „Rycerze Północy" Ibsena.

W poniedziałek „Wiele hałasu o nic" Szekspira.

We wtorek „Swiecznik" Musseta.

Z całego swiata.

Kaiserlautern. Kasyer tutejszego banku przemysłowego, nazwiskiem Müller, uciekł, zdefraudowawszy 520.000 marek. Pieniądze przeważnie przegrał na giełdzie.

Upsala. W tutejszym szpitalu zamordował pewien pacyent, dostawszy szału religijnego, dwu innych chorych a jednego ciężko poranił.

Strajk piekarski we Wiedniu.

Wiedeń. We wszystkich dzielnicach Wiednia odbyły się wczoraj popołudniu zgromadzenia majstrów piekarskich. Stwierdzono, że mimo strajku większość piekarń może nadal ruch utrzymać i zaopatrywać miasto w pieczywo. Postanowiono, aby ci majstrowie, którzy mają dostateczny personal, pospieszyli z pomocą majstrom, których personal strajkuje.

Wiedeń. Strajk piekarzy trwa dalej. Daje się odczuwać brak chleba. W niektórych dzielnicach miasta demonstracye strajkujących trwały do rana. W kilku piekarniach wybito szyby. Między strajkującymi piekarzami a roznosicielami pieczywa przyszło nad ranem do kilkakrotnych bójek. 5 osób aresztowano.

Nowe katastrofy.

Forbach. Dyrekcya górnicza donosi: W kopalni „Klein Rosseln" nastąpił wczoraj straszny wybuch gazów. Pod ziemią było 80 górników. Wydobyto 65 trupów, 12 ciężko rannych górników, trzech nie odszukano.

Saarlouis. W szybie Matyldy urwała się dziś lina od kosza, w którym zjeżdżało do kopalni 22 górników. Wszyscy zginęli.

Nowy Jork. Miasteczko Derwend (w Ohio) liczące 2200 mieszkańców znikło pod wodą wskutek wylewu. Ludność uciekła na wzgórza. Miasto zniszczone.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej sekcyi meteorologicznej we Wiedniu austryackich kolei państwowych. Dnia 15 marca 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —8·6. Tarnopol —·—. Lwów —4·4, Stole —·—. Przemyśl —·—. Jarosław —3·6 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —2·3 Praga +0·8, Wiedeń +0·6 Semmering —3·3 Budapeszt —0·6. Isean —1·7, Riva +5·2 Tryest +3·8 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

— W Krakowie aresztowano niejakiego Milana Radiwojowicza, używającego także nazwiska Petkowicza, podającego się za dziennikarza; powracał on rzekomo ze Lwowa, dokąd, jak podaje, był wysłany przez pewien dziennik węgierski w celu zbadania polsko-ruskich stosunków. Aresztowanie nastąpiło z powodu kradzieży.

Z POZNANIA.

— Poznańska izba karna zasądziła na 500 marek grzywny redaktora „Wielkopolanina", Szmita, za przedrukowanie rezolucyi, uchwalonej przez Polaków w Chicago w sprawie strajku szkolnego.

Z WILNA.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało gubernatorowi okólnik, zalecający, aby w razie przyjazdu do miasta lub wsi któregokolwiek posła do Dumy pod żadnym pozorem nie pozwolono na meetingi. Ministerstwo bowiem otrzymało wiadomość, że posłowie mają zamiar od czasu do czasu zapoznawać wyborców z działalnością Dumy. Władze mają w danym razie powoływać się wobec posłów na paragraf ustaw i „przestępców" pociągać do odpowiedzialności za naruszenie ustaw.

Ostatnie wiadomości.

Prawdopodobnie, o ile ustawa naftowa nie wywoła dłuższej dyskusyi, odroczenie sejmu gal. nastąpi już we wtorek 19 bm.

Hrabia Bylandt i socyaliści.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent (—i.):

Autor projektu reformy wyborczej w ministerstwie br. Gautscha, tego projektu, który gabinet wraz z twórcą pozbawił życia, jest dziś przedmiotem ataków ze strony socyalistycznej. Hr. Bylandt-Rheidt, jak już w jednym z ostatnich listów miałem sposobność donieść — rusza się. Pisze artykuły, udziela wywiadów, kandyduje. Tak jest, hr. Bylandt-Rheidt, autor projektu reformy wyborczej barona Gautscha — kandyduje.

Przed kilku dniami odbyło się ogromnie liczne, przez stronnictwo antysemickie zwołane zgromadzenie przedwyborcze w Lilienfeld w Dolnej Austryi, na którem uchwalono kandydaturę byłego ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Gautscha.

W tym samym okręgu wyborczym socyaliści swojego nominowali kandydata, a hr. Bylandt stał się jego niebezpiecznym konkurentem. Organ socyalistyczny szykuje się do walki przeciw ojcu reformy wyborczej.

Jakie hr. Bylandt żywi plany trudno dociec. Że nie o mandat jako taki mu idzie, jasnem jest dla każdego. Różnie o tem mówią w sferach politycznych i wysokiej biurokracyi. Niektórzy upatrują w nim przyszłego prezydenta ministrów. Że mu antysemici do osiągnięcia tego celu dopomagają, świadczyłoby tylko, że pogłoski, jakoby hr. Bylandt był kandydatem ministeryalnym liberalnych fabrykantów, jest nieprawdziwą kombinacyą.

Telegramy i telefonematy

z dnia 16 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 17 marca:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, wiele słońca, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, pogoda utrzymuje się równomiernie dalej.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, słabe wiatry, temperatura przybiera, powoli lepiej.

Sofia. Tutejsi macedońscy emigranci wysłali do prez. Roosevelta adres z wezwaniem, aby na konferencyi w Hadze omawianą była sprawa macedońska.

Bruksela. Z urzędowego źródła zaprzeczają pogłosce o ataku apoplektycznym u króla Leopolda.

Arcyks. Franciszek Ferdynand w Berlinie.

Berlin. „National Ztg." donosi, iż w Berlinie bawił przez dwa dni w ścisłem incognito arcyksiążę Franciszek Ferdynand i odbył długą i wyczerpującą konferencyę z ces. Wilhelmem.

Berlin. Dzienniki wczorajsze podają rozmaite pogłoski na temat odwiedzin arcyks. Franciszka Ferdynanda w Berlinie; wedle jednych arcyksiążę, który bawił tam incognito, przybył, aby zasięgnąć porady lekarskiej, wedle innych chodziło o ważną konferencyę z ces. Wilhelmem.

Berlin. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand bawił w Berlinie celem porady u jednego specyalisty chorób usznych.

Praga. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił z Niemiec i udał się do Konopiszt. Arcyksiążę miał bawić tylko w Dreźnie, gdzie szukał porady u jednego specyalisty chorób usznych.

Sejmy.

Linc. Sejm znaczną większością przyjął ustawę o przymusie wyborczym.

Berno. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu 91 głosami przeciw 33 uchwalono zaprowadzenie przymusu wyborczego.

Salcburg. Sejm uchwalił ustawę o przymusie wyborczym.

Ucisk pruski

O niemiecki katechizm.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego w dyskusyi nad etatem ministerstwa oświaty poseł Kindler (z wolnomyślnej partyi ludowej) mówiąc o oporze dziatwy polskiej przeciw nauczaniu religii w języku niemieckim wyraził życzenie, aby ten ubolewania godny strajk prędko się zakończył. Wielkopolską agitacyę, mówił, powinno się zwalczać wszelkimi ustawowymi środkami, ale stronnictwo jego nie jest za ustawami wyjątkowemi przeciw Polakom. P. Ernst (wolnomyślne zjednoczenie) ganił strajk szkolny, który wynikł, zdaniem jego, z politycznych pobudek. Poseł Mizerski zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby Polacy zmierzali do rewolucyi, jakoby posługiwali się nieprawdą, lub oszczerstwem. Nieprawdą jest także, aby w Galicyi uciskano Rusinów. Polacy są w prawie a nie rząd pruski. Minister Studt wystąpił przeciw Mizerskiemu. Powiedział, że cennem jest przyznanie polskiego mowcy, iż chodzi o opór przeciw ustawom. Niegodne, rzekł minister, środki, jakich użyto, włożyły rządowi gwałtem do ręki broń, celem ochrony honoru i bezpieczeństwa, państwa. P. Rzesnitzek (wolny konserw.) zaznaczył że Polacy chcieliby zdobyć duchową i ekonomiczną samodzielność, jako podstawę dla wielkopolskiego-ruchu. W podobnym sensie przemawiał następny mowca Strosser (konserw.), który bajał też o „gnębieniu" Rusinów w Galicyi i wyraził skromne życzenie, aby Polacy wreszcie uczuli się Niemcami. P. Praschma (centrum) podniósł, że kler górnośląski, który jednogłośnie potępił strajk szkolny, sprawił, iż strajk został tam w zarodku stłumiony. P. Lusensky (nar. lib.) zwrócił się do posłów polskich z wezwaniem o wpływanie na swoją prasę, aby zatrąbiła na pokój. Na tem dyskusyę nad strajkiem szkolnym zamknięto.

Gwałty rządu przy wyborach.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego dyskutowano nad interpelacyą w sprawie wpływania urzędników na tok wyborów. Sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, że kanclerz Rzeszy nie myśli odpowiadać na tę interpelacyę i wraz z członkami rady związkowej opuścił salę. P. Fischer (socyalny demokrata) wykazywał, że wszystkich urzędników państwowych użyto do agitacyi wyborczej. P. Schödler (centrum) udowodnił, że kanclerz Rzeszy w rozmaity sposób wpływał na wybory. Potem zabrał głos p. Brejski i przytoczył szereg skarg i oskarżeń przeciw niemieckim urzędnikom za ich agitacyę w polskich okręgach podczas wyborów. Urzędnicy ci całej swej władzy nadużyli na rzecz oficyalnych kandydatów, a celem zwalczania kandydatów polskich. W okręgu wyborczym Toruniu, podczas wyboru dodatkowego (gdy wybór pierwszy unieważniono), używano nawet wojskowych do agitacyi wyborczej, co więcej, nawet cholera musiała odegrać w agitacyi tej pewną rolę. W niektórych miejscowościach rozmieszczone wojsko natychmiast cofnięto, gdy zwyciężył kandydat oficyalny. Również przy ostatnich wyborach stosowano zwykłe niesprawiedliwe i nieuzasadnione zakazy zgromadzeń, naturalnie na korzyść niemieckich kandydatów. Policya zakazywała obnoszenia plakatów, w których wzywano do oddawania głosu na kandydatów polskich, a nawet karano za obnoszenie plakatów, jako za występek „grober Unfug". Większego bezprawia nie było chyba dotąd w państwie niemieckiem. Liczba uprawnionych do głosowania okazała się nadzwyczaj wątpliwą. Robotników polskich, którzy chcieli zaglądnąć do list wyborczych lub prosili o wpisanie na listę, wydalono przy najbliższej sposobności ze służby jako „krzykaczy". Mowca przytaczał szereg faktów na dowód, że władze popierają towarzyski i ekonomiczny bojkot Polaków, a nawet bojkot ten organizują. Nawet kandydat polski, który rządowi nie jest sympatyczny, szykanowany bywa w niesłychany sposób przez władze i urzędników. Oprócz urzędników także nauczyciele oddawali rządowi usługi wyborcze. Wszystkie te praktyki wyborcze urzędników muszą ustać, pod tym względem musi nastąpić poprawa.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Wczorajsze posiedzenie Dumy rozpoczęło się o 12 w południe w sali Kopułowej, tak niedogodnej, że wielu posłów nie mogło nawet słyszeć prezydenta, co wywołało głośne niezadowolenie i protesty, tak, że prezydent tylko z trudem zdołał niepokój uśmierzyć. Kadeci postawili wniosek o zamknięcie posiedzenia, gdyż obradować w obecnych warunkach jest niemożliwe. Także kilka innych stronnictw poparło ten wniosek.

P. Aleksiński (socyalny demokrata) zarzucił prawicy, że uknuła spisek na Dumę, za co prezydent wezwał go do porządku. Kilku mowców żądało nie odbywania posiedzeń aż do czasu, kiedy wyszuka się nową salę. Wniosek o zawieszenie posiedzeń z poleceniem, ażeby prezydyum w porozumieniu z rządem zajęło się kwestyą sali na dalsze obrady Dumy, przyjęto niemal jednogłośnie i o pół do 1 posiedzenie zamknięto.

Na posiedzeniu był prezydent ministrów Stołypin i inni ministrowie.

Po zamknięciu posiedzenia prezydent ministrów Stołypin zaprosił prezydenta Dumy Gołowina do pawilonu ministrów, gdzie byli i inni ministrowie. Po krótkiej konferencyi uchwalono usunąć także tę część dachu nad salą posiedzeń, która jeszcze nie runęła i nad całą salą rozpiąć dach z płótna żaglowego, aby posiedzenia można było podjąć już dnia 20 bm.

Sala Dumy przedstawia smutny widok. Prawie trzy czwarte pokrycia dachowego runęło. Ławki lewicy, centrum, a po części i prawicy zasypane są gruzami. Architekci podają następujące przyczyny zawalenia się dachu: Sala była pierwotnie ogrodem zimowym, którego nigdy nie opalano, a także podczas pierwszej Dumy nie była ogrzewana. Obecnie z powodu opalania i przewietrzania, objętość belek dachowych przymocowanych gwoździami stożkowymi zmieniła się wskutek czego sztukaterya runęła.

Petersburg. Według dzienników rząd jest wskutek wypadku w Dumie silnie skompromitowany. Deputowani byli oburzeni, że Stołypin milczał i nie wyraził radości z powodu ocalenia posłów. Powszechnie bowiem spodziewano się, że Stołypin złoży im życzenia. Według dzienników posiedzenia Dumy są na kilka tygodni odłożone. Na ławki zajęte przez Polaków, spadły największe odłamy gruzów i belki. Ocalały tylko miejsca Dmowskiego i Harusewicza. Krzesła Błyskosza i Konica zdruzgotane.

Petersburg. Dzienniki przynoszą jeszcze następujące szczegóły katastrofy w Dumie:

Gdyby wypadek zdarzył się w czasie posiedzenia, zginęliby wszyscy posłowie, ocaleliby tylko dziennikarze w swej loży, ministrowie i prezydent Dumy.

Przy dalszem obejrzeniu gmachu okazało się, że mogliby także ocaleć socyalni demokraci, część Polaków, skrajna prawica i kadeci, zginęliby bezwarunkowo trudowicy, socyaliści ludowi, część Polaków i październikowcy.

Po wypadku przybył Stołypin z ministrami do gmachu. Deputowani byli niesłychanie wzburzeni. Kadet Dołżenkow zrobił uwagę, że katastrofa była przygotowaną. Prawica zaprotestowała przeciw temu twierdzeniu.

Komisya urzędowa jeszcze w roku zeszłym zwracała uwagę na niepewny stan budynku.

Petersburg. Minister sprawiedliwości wyraził w rozmowie z posłem Hessenem nadzieję, że druga Duma pracować będzie wytrwale i załatwi przygotowane projekty ustaw. Zdaniem ministra nastąpić musi w pierwszej linii reforma sądownictwa lokalnego, dająca rękojmię normalnych stosunków prawnych wśród ludności.

Zamachy i napady.

Elizawetgrad. Dwunastu bandytów napadło na folwark Szubowicza, położony o kilka wiorst od wsi Iwanówki w pow. ananiewskim, zabili właściciela, sześciu parobków i jedną kobietę. Wszystkie ofiary znaleziono ze związanemi rękami i oderżniętemi głowami. Przypadkowo nocujący w folwarku żołnierz z rezerwy ukrył się w słomie i z przerażenia oniemiał. Znaleziono także 6-letniego chłopca ze słabymi oznakami życia. Rozbójnicy zabrali 2000 rubli.

Zamordowanie Petkowa.

Sofia. Pogrzeb prezydenta ministrów Petkowa odbył się wczoraj o 2 po południu. W pogrzebie który rozpoczynał oddział konnej żandarmeryi, wzięli udział: ministrowie, dygnitarze, korporacye i deputacye. Wojsko po obu stronach tworzyło szpaler; wieńców było przeszło 200. Szkoły i instytucye publiczne były zamknięte. W cerkwi minister Genadiew wygłosił mowę pogrzebową. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Sofia. Z powodu rozległych zarządzeń wojskowych pogrzeb Petkowa odbył się wśród zupełnego spokoju. Przed pogrzebem otrzymali ministrowie listy anonimowe, zapowiadające zaburzenia podczas pogrzebu.

Książę Ferdynand złożył wieniec z napisem: „Wielkiemu patryocie — wdzięczny książę".

Po pogrzebie odbyli zwolennicy rządu naradę; poświęcono wspomnienie pośmiertne Petkowowi. Podniesiono, że rząd zdecydowany jest prowadzić dalej politykę w duchu dążeń Petkowa.

Stambułowcy urządzili potem pochód po mieście.

Konstantynopol. W kołach tureckich wywołał zaniepokojenie fakt zamianowania bułgarskiego ministra handlu Genadiewa, naczelnika partyi Stambułowców, ministrem spraw wewnętrznych i powołania go do księcia; Genadiew jest bowiem Macedończykiem.

Zagrzeb. Jak donosi „Agramer Tagblatt" zawezwała policya celem przesłuchania kilku uczestników komersu, urządzonego przez studentów bułgarskich z powodu zamordowania Petkowa; zawezwano mianowicie tych, którzy wygłaszali mowy i zapytano o treść przemowień. Kilku mowców bowiem pochwaliło zamordowanie Petkowa jako czyn, który „wyzwolił ludność od jarzma tyrana.

β **Z kolei.** Z powodu przepełnienia stacyi we Lwowie wstrzymano przyjmowanie i przeznaczonych do tej stacyi całowozowych przesyłek drzewa opałowego, desek, belek i kamieni na przeciąg 3 dni, mianowicie od 16 bm. do 18 bm. włącznie.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·25, pszenica na termina 7·90 do 8·—. Żyto gotowe 6·15 do 6·30, żyto na termina 6·00 do 6·10. Owies obroczny gotowy 8·30 do 8·50. Owies obroczny na termina 8.20 do 8·30 Jęczmień pastewny 7·— do 7·40. Jęczmień browarniany 7·40 do 8·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 8.75 do 9.50. Wyka 7·00 do 7·40. Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Wiedeń, 15 marca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 43·40 do 44·—. Tendencya: niezmieniona.

Budapeszt dnia 16 marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·55—7·56, na maj 7·55—7·56, na październik 7·87—7·88 żyto na kwiecień 6·68—6·69, na październik 6·76—6·77, owies na kwiecień 7·72—7·73, na maj 7·69—7·70 na październik 6·81—6·82. kukurudza na maj 5·26—5·27, na lipiec 5·40—5·41, rzepak na sierpień 13·50—13.90.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 16 marca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 680, węgierskiego zakładu kredytowego 805 Anglobanku 312·50, Unionbanku 586·75, Banku dla krajów koronnych 458·50, Bankvereinu 558·50, Bodencreditu 1068·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 674·50, kolei południowej 148·50. tramwaju A —.—, B. —.—, kolei Elbethal 442·00, kolei północnej 5545-5570. kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 609·50, Rima Muranya 561·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2603. fabryki broni 556·00

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. prenumeratorów zamiejscowych Cennik ziemniaków nasiennych Zarządu dóbr „Rzemień", st. kolej. i poczta w miejscu, stacya telgr. Rzochów.

Przyjechali do Lwowa d. 16 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). M. Brykczyński z Zagwoździa, J. Kapko z Kołomyi, dr. J. Solasch z Czerniowiec, J. Matzner z Wiednia, dyr. Szumski z Borysławia, K. S. Abgarowicz z Dubienki, J. German z Wiednia, radca Stryjeński z Krakowa, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, F. Gutwald z Bielska, P. Komornicki z Borysławia, P. Listowska z Tarnopola, L. Zabaysky z Pragi, W. Krzyżanowski z Bulczy.

Postne zupy

i potrawy stają się przesmaczne, gdy doda się do nich wypróbowanej i praktycznej **MAGGI'ego PRZYPRAWY** do zup w wielu zakładach duchownych używanej.

Kilka kropel wystarcza, ponieważ jest bardzo zwartą i wydatną.

Do nabycia w handlach towarów kolonialnych, delikatesów i droguervach. 75



„Garderoba Dziecinna"

z dodatkami: „Dla młodzieży", „Praktyczna gospodyni", „Kącik dla dzieci" i dodatek literacki dla dzieci, wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca 711

nakładem **R. Landaua, we Lwowie ul. Czarnieckiego 3.**

Przedpłata kwartalna wynosi kor. 1·20, z przesyłką w Austryi kor. 1·26.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Syrup - Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: **SOCRATE BRACCHETTI-ALA** *(Süd-Tyrol).*



Franciszek

Niewczyk

Lwów, ul. Czarneckiego 10.

Zawiadamiam, że za staraniem Dyrekcyi Centr. Związku galic. przem. fabr., przeniosłem moją od 21 lat istniejącą fabrykę instrumentów muzycznych z całym personalem z Poznania do Lwowa i polecam mój bogato zaopatrzony **Magazyn wszelkich instrumentów muzycznych smyczkowych i dętych** **własnego wyrobu.** Wszelkie reperacye uskuteczniam starannie. Najtańsze źródło zakupna w kraju. — Ilustrowane cenniki wysyłam franco. 11

Drobne ogłoszenia po 4 hl. od wyrazu.

BULION

przewyborny, z drobiu i zwierzyny, przy drożyźnie mięsa zdrowa, pożywna i tania supa, po 24, 20 i 15 koron kilo. **Kazimiera Mateczyńska — Kołomyja, Mnichówka 80.**

J. Kapralik, Lwów. Cenniki za darmo. **Taniej jak wszędzie!**



Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska. 20

Wyborny miód deserowy kuracyjny z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, twardy, 6 kor., rarytas miodoborów (gęsto płynna patoka) 6 k. 60 h. za 5 klg. franco. Korzeniewicz emer. naucz. Iwanczany. 243

Panna służąca, z dobremi świadectwami, umiejąca krawieczyznę, poszukuje posady. Adres: poste rest. główna poczta, Lwów, Gizela. 255

Praktycznym paniom polecam swoje dokładne najnowsze **kroje** wszelk ch ubrań damsk ch. Fachowa szkoła kroin i szycia **Małgorzaty Lerchowej,** Lwów, Trzeciego Maja l. 2 (vis-à-vis Hotel Imperial). 233

Energiczny agronom poszukuje posady kawalersko lub ordynaryę. „Gospodarz" Przemyśl, restante. 238

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów, wysyła w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatne, prawdziwy **miód** lipcowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 koron. Wysyła również miody pitne odsezczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie w cenach od 6 kor. 40 hal do 6 kor. 80 h. Cenniki na życzenie franko. 195

Rządca

45-letni, wdowiec, bezdzietny, z 15-letnią praktyką w Królestwie, obznajomiony doskonale z rolnictwem, uprawą chmielu i lasowością, poszukuje podobnej posady. Posadę objąć może zaraz. Zgłoszenia do: Mathias Kubinek, Domauschitz, koło Laun — Czechy. 264

Nasiona

warzyw, kwiatów, pastewne, znakomite, świeże, najtańsze dostarcza **Oddział Towarzystwa gospodarskiego, — Podhorce obok Stryja.** Cenniki darmo. 180



Piękność jest potęgą kobiet,

a do pielęgnowania i osiągnięcia tejże nadaje się najlepiej

Danica Créme.

Danica Créme czyni cerę młodzieńczo świeżą, usuwa piegi, plamy wątrobiane, wągry, wszystkie nieczystości skóry i jak czarodziej wygładza zmarszczki w kilku minutach — oblicze staje się młodzieńczo świeżem i zatrzymuje sie takiem do późnego wieku.

Cena jednej dużej cegiełki kor. 2·—, jednej mniejszej kor. 1·20, Danica mydło k. 1·—, Danica puder k. 2·—, Danica mleka k. 1·60. Prawdziwe do nabycia u **Koloman Rogatsy, Apotheker-Droguerie, Budapest, VIII., Rakoczy ut. 10.**

Główny skład: Reforma, — Lwów, ul Trzeciego Maja i Kościuszki. 250

Koniczynę czerwoną, białą szwedzką, tymotkę, mieszanki traw, wszelkie zboża jare pod kontrolą Krajowej stacyi rolniczej, jak również nawozy sztuczne i Tomasynę, saletrę chilijską, oraz wszelkie maszyny rolnicze dostarcza najtaniej **Dom Handlowy** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Kopernika l. 7. 267

Wyroby lasowe jako to **tarcice, kloce itp. kupuje** wprost od właścicieli. Pośrednicy wykluczeni Zgłoszenia pod B. W. 3535, Rudolf Mosse, Breslau. 260

Parę tysięcy kaucyi złożę jako emeryt skarbu, poszukujący zajęcia biurowego w instytucyach prywatnych, fabrykach itp. za skromnem wynagrodzeniem. Mam lat 45. Zgłoszenia: „Praca" poste rest. Kołomyja" 265

Osobę, widzianą w czwartek dnia 2 listopada 1906 między godziną 7 a 8 wieczorem na ulicy Akademickiej we Lwowie, proszę usilnie o podanie mi sposobu, w jakibym mógł zakomunikować pewną bardzo ważną wiadomość osobistą. 258 *Karol C.*

681

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny. **Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.** Wysyłka codzienna.

Miejsce kuracyjne

„PRIESSNITZTHAL" w Mödling.

założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.

Cenniki bezpłatnie.

Lekarz kierujący: Dr. Józef Weisz.

Rok założenia 1820. Wielokrotnie premiowane.



Insam & Prinoth

St. Ulrich — Gröden, Tirol

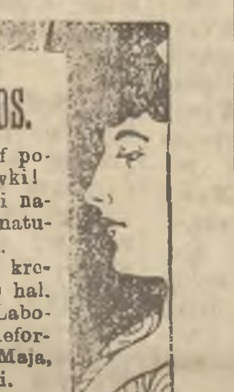
Ołtarze, kazalnice, drogi krzyżowe rzeźbione relief, chrzcielnice etc. z drzewa we wszystkich stylach, polychromiczne z prawdziwem pozłoceniem lub naturalne z drzewa dębowego, orzechowego itd. Statuy Chrystusa, grób Chrystusa.

Szczegółowy cennik co do Bożych grobów wysyła zaraz bezpłatnie i opłacony. 169

Tylko najlepsze wykończenia.



Do bielizny: maszyny parowe do prania, wyrzymaczki, magle, żelazka kute poleca **Fr. CHLADEK,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 206



Puder Lotos.

Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki! Konserwuje płeć i nadaje karnacyą naturalną i świeżą.

Biały, różowy lub kremowy. Cena 1·80 hal. Główny skład: Laborator. kosmet. „Reforma", Lwów, 3-go Maja, róg Kościuszki.

28

Krople do zębów (dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 35

Na święta!

Polecam świeże wyborowe towary w cenach umiarkowanych:

Ananas w puszkach	1 kg.	k.	2·60 — 3·—
Cykata w cukrze	„	„	3·20 — 3·60
Malaga grona	„	„	2·80 — 3·40
Cytryny	10 sztuk	„	0·40 — 0·60
Marmolada morelowa	1 kg.	„	2·— — 2·40
„ owocowa	„	„	1·40 — 1·60
Migdały zwykłe	„	„	2·60 — 2·80
„ wybierane	„	„	3·— — 3·60
Orzechy włoskie bez łupki		„	2·— — 2·40
„ laskowe	„	„	1·80 — 2·30
Prunelki świeżutkie	1 kg.	„	2·— — 2·40
Pomarańcze czerw.	10 sztuk		0·60 — 1·—
Rodzynki sułtańskie	1 kg.	„	1·80 — 2·60

Śledzie marynowane holenderskie, beczułka 8 do 9 kor. Czekolada, cynamon, gwoździki, kwiat muszkatałowy, gałki, wanilia i szafran, Kawa wyśmienita, sardynki w oliwie itp. 257

„Maść Winogronowa".

Tomasz GUROWICZ,

IV. Budapeszt 1. 84.

Cenniki wysyłam bezpłatnie.

SANTAL MIDY



Pa MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega ...ści.

... uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

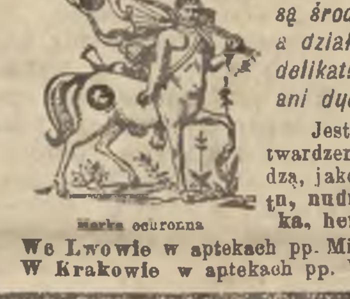
Skład w gł... aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Radyka. 630

ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD 627

(THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Marka ochronna

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i rożnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

A. Denizot

Właściciel szkółek **Poznań W/3**

poleca 239

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa na aleje, róże, konifery, wysadki na żywopłoty itd. itd.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Adres na listy: **Denizot, Poznań** (Posen) **W/3.**

Polecamy

z gwarancyą pisemną, własnego wyrobu:

Sypialnie kompl. z lustr. i marm	od k. 450·—
Jadalnie z marm. i krzesłami	„ 300·—
Garnitury salonowe najstaranniej wykończone .	„ 200·—
Łóżka żelazne szafkowe z materacem, kołdrą i poduszką razem	„ 40·—
Otomany kryte silną materyą	„ 50·—
Kanapa-łóżko najstaranniej wykończone . . .	„ 75·—
Toalety mahoń. z lustrami	„ 40·—
Krzesła skórą kryte	„ 11·50

Salonki, etażerki, parawaniki, meble gięte, stoliki fantazyjne.

Przed podrożeniem zakupiony ogromny zapas portier, firanek, stór, pledów, koców, materyj meblowych, dywanów, chodników oraz kołder i materaców sprzedajemy po dawnych niskich cenach.

Przy większych zamówieniach spłaty najdogodniejsze.

Wszelkie zamówienia i przerabiania przyjmujemy i wykonujemy we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i pościelowych. 89

J. Schuster & K. Toczyski

Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Świnie



można tylko wtedy od chorób ochronić **i w krótszym o połowę czasie utuczyć,** jeżeli się codzień do karmy 3 łyżki 188

SUILINU

dodaje. Gwarantuję **i płacę** w przeciwnym razie odszkodowanie.

Dwa razy tyle **MLEKA** dają krowy i zawsze jest ono żółte, tłuste i zdrowe, jeżeli się do strawy daje

Vaccin.

Wzmacnia on krowy po ocieleniu i utrzymuje zdrowe latami.

Puszki próbne á 60 h.
5 klg. 6 koron.

Składy: Biała — Thomke. Biecz — Górny apt. Gródek — Hescheles apt. Kołomyja — Turzański drog. Lubaczów — Kozłowski. Niżniów — Błocki apt. Nowy Sącz — Nowakowski apt. Przemyśl — Schwarz apt. Tłumacz — Szankowski apt. Stanisławów — Dąbrowski. Stanisławów — Falk drog. Uhnów — Kałużniacki apt. Wiśniowczyk — Falber apt. Żywiec — Kornicki drog. Lwów — Mikolasch i Sp. Janów — Baar apt. Nowy Targ — Ossowski drog.

Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z magazynu

JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

Prawnie zastrzeżony!



Jedynie prawdziwy balsam z apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde naśladownictwo karane.

Jedynie **prawdziwy** jest

Thierry'ego balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicy. — 12 małych albo 6 podwójnych lub jedna duża flaszka z specyalnem patentow. zamknięciem koron **5·—.** 88

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim i zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. 2 cegiełki koron **3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Oba te środki domowe są od dawna uznane jako najlepiej wypróbowane. — Zamówienia adresować:

Apotheker **A. THIERRY in Pregrada,** b. Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy prawie we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone.

Robactwem

zanieczyszczone i zaniedbane 80

mieszkania

meble, naczynia, zwierzęta domowe, ogrody i oranżerye

zostaną zupełnie oczyszczone

jedynie tylko przez

FICHTENIN

(pat. i prawnie ochronione mydło przeciw owadom)

Jedyny

środek do pewnego i radykalnego wytępienia każdego robactwa i zniszczenia tychże zarodków.

Wszędzie do nabycia. — Cena za sztukę 30 hal. Biuro centralnej sprzedaży na Austro-Węgry:

Carl Ebel, Troppau.

Sirolina

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel plwocinę i poty nocne.

Zalecana 71

przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w

chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency,

Ponieważ zdarza się, że często ofiarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać:

oryginalny pakiet „Roche".

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co. Basel (Schweiz).

„Roche"

do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.